

Samsonowicz, Henryk

"Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka, t. 1: 1065-1495", wyd. Stella Maria Szacherska, Warszawa 1975 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 67/1, 122-124

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

piestwo, możliwa dzięki umiarkowanemu rozwiązaniu idei dobrowolnego ubóstwa, pozwoliła na rozwój tej ideologii w ramach ortodoksji i jej szeroką propagandę. Program społeczny, który narodził się z potrzeby polepszenia własnego losu, był programem nie wybiegającym w przyszłość i sprowadzał się do postulatów modestii obyczajów (jakże charakterystycznej dla pobożności tych czasów) i wyrzeczenia się własności indywidualnej, był próbą określenia się rzemieślników lombardzkich wobec hasła *vita apostolica* rozumianych jako imperatyw dla całego społeczeństwa.

Prześladowania ze strony własnego zakonu, a potem zdecydowana akcja Jana XXII wpłynęły na rozwój wizji chiliastycznych terejarzy franciszkańskich. Ich program skrajnie pojmowanego ubóstwa wobec braku szans realizacji przeniósł się w krainę utopii. Reguła św. Franciszka, równoznaczna dla nich z Ewangelią, i tak jak ta ostatnia rygorystycznie pojmowana, zdawała się wytyczać bardzo ścisłe granice dla możliwości rozwiązań sposobu życia innego niż żebracze.

Begardzi natomiast, rozwijający swój ruch w warunkach narastającego kryzysu feudalizmu, stworzyli jedną z najciekawszych ideologii średniowiecza. Niebezpieczne ścieżki, na jakie weszła XIV-wieczna niemiecka mistyka dominikańska, stały się tu magnesem przyciągającym największe indywidualności spośród „braci wolnego ducha”. Ich odejście od ortodoksji było całkowite i nie ograniczyło się do zakwestionowania porządku ziemskiego. Równi Bogu, bo boskości Chrystusa zaczęli zaprzeczać, stali się absolutnie wolni i doskonali. Życie w ukryciu stworzyło przy tym swoistą obrzędowość, której uczestnicy, będący nowymi Adamami i Ewami, Chrystusami i Mariami Magdalenami, oddawali się marzeniom o raj, realizując go na razie na drodze rozpusty sakralnej.

Badania Stanisława Byliny wyłoniły obraz ludzi, którzy nie umiejąc i nie chcąc aprobować istniejących układów społecznych wybrali drogę dobrowolnego ubóstwa. Była ona dla nich zarazem protestem przeciwko porządkowi świeckiemu i duchowemu i próbą zmanifestowania pokory chrześcijańskiej, przejawem nieprzystosowania i dążeniem do znalezienia własnych rozwiązań etycznych, religijnych i najszerzej — społecznych.

Programy wysuwane przez te ruchy kształtowały się głównie w warunkach prześladowań, a ich natężenie wpływało na radykalizację poglądów i oddalenie się od doktryny Kościoła Rzymskiego. Analizując ideologie zaprezentowanych herezji średniowiecznych Bylina zbadał ich zależności od innych ruchów heretyckich (szczególnie waldensów) i kierunków filozoficznych. Jego praca jest więc odpowiedzią na postulaty badawcze wysunięte przed dziesięć laty przez Tadeusza Manteuffla.

Halina Manikowska

Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka tom I: 1065—1495, wyd. Stella Maria Szacherska, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii, PWN, Warszawa 1975, s. LI, 410.

Polska historiografia otrzymała dzieło, którego znaczenie nie da się wyrazić w konwencjonalnych pochwałach. Jest to nowatorskie wydawnictwo źródeł do historii średniowiecznego Płocka. Wyrasta ono z płodnego naukowego kierunku badań rozszerzającego zakres dyplomatyki, widzącego w niej nie tylko narzędzie analizy formalno-prawnej, lecz środek umożliwiający poznanie szerokiego kontekstu życia społecznego. W związku z tym wydawca zdecydował się opublikować obok podstawowych dokumentów związanych z życiem Płocka, przywilejów królewskich i ksiąg, a także wszelkich innych posiadających samodzielny byt prawny i kancelaryjny, również źródła naświetlające problematykę dziejów miasta. W grę wchodzi zatem bogata korespondencja i wpisy do ksiąg sądowych zawierające testamenty, skargi

czy darowizny. W ten sposób badacz otrzymał materiał pozwalający na zbadanie stosunków prawnych, własnościowych, gospodarczych, społecznych, a także w stopniu niespotykanym w dotychczasowych miejskich kodeksach — kulturalnych. S. M. Szacherska świadomie postarała się o ukazanie Płocka nie tylko *intra muros* słusznie widząc genezę jego rozwoju w związkach zewnętrznych — z państwem, z księciem, kościołem — na tle jego funkcji jako ośrodka lokalnego zaplecza, jego stosunków własnościowych w pobliskich wsiach i na dalekich drogach handlowych. W zbiorze znalazły też miejsce informacje związane z innymi ośrodkami, jak przywilej z 1373 r. dla Bielska stwierdzający stosowanie w Płocku prawa chełmińskiego. Dzieło tym bardziej zasługuje na uwagę, że opiera się na imponującej liczbie materiałów opublikowanych po raz pierwszy. Autorka słusznie przedrukowała w wersji poprawionej te materiały, które wydane przez T. Lubomirskiego czy B. Ulanowskiego są szczególnie ważne dla dziejów miasta (jak np. dokument organizujący gminę miejską z 1237 r.). Ale przytłaczająca większość dokumentów została wydobyta na światło dzienne po raz pierwszy. Obok dokumentów z AGAD są tu materiały znalezione w archiwach Gdańska, Krakowa, Bydgoszczy, Diecezjalnego w Płocku, Dominikańskiego w Krakowie, w zbiorach rękopisów w Krakowie i Kórniku, wreszcie w archiwach w Getyndze i Magdeburgu. Plon poszukiwań powiększony został przez liczne kopie i regesty dokumentów oblatowane przede wszystkim w Metryce Mazowieckiej, a następnie w Koronnej, wreszcie w księgach ziemskich i płockich sądów biskupich. W sumie Szacherska zestawiała blisko 280 dokumentów (264 numery kolejne, nry 184 a i b oraz 12 zapisków dotyczących nadawania odpustów przy dokumencie nr 32), w tym (nie licząc odpisów): 1 z XI w., 3 z XII w., 9 z I połowy i 5 z II połowy XIII w., 10 z I połowy i 32 z II połowy XIV w., 94 z I połowy i 101 z II połowy XV w.

Wydawnictwo jest tym cenniejsze, że uzupełnia wnioski płynące z analizy źródeł pochodzących z miast dużych. W warunkach polskich Płock był ośrodkiem należącym do grupy miast średnich, największym na Mazowszu, mniejszym niż Poznań i Lublin, a znacznie mniejszym, rzecz jasna, niż emporia pruskie; zapewne odpowiadała skalą Kaliszowi, może nawet Sandomierzowi czy Gnieznu. Ten typ miasta był dotychczas bardzo słabo znany. Dzieło Szacherskiej ukazało, że rozwój osad tej kategorii przebiegał podobnie — i w formach i w czasie — do rozwoju wielkich miast. Zmiana, jaka nastąpiła w drugiej połowie XIV w. jest charakterystyczna dla trybu życia ludzi, którzy traktować zaczęli pismo jako instrument powszechnego działania. Do tej epoki dokumenty towarzyszyły tylko wydarzeniom wyjątkowym, najczęściej też wystawiane były wówczas gdy zawodziły dotychczasowe formy zwyczajowe. Stąd związek dokumentu niemal wyłącznie z wąską elitą społeczną i z dość ograniczonym zakresem spraw. Natomiast w końcu średniowiecza pojawiła się potrzeba częstszych kontaktów, zaś pismo zaczęło towarzyszyć codziennym poczynaniom ludzkim. Wiązało się to ściśle z rozszerzeniem składu społecznego wytwórców źródeł pisanych. Notatki, listy kupieckie, protesty, upoważnienia itp. w XV w. — nie były już czymś wyjątkowym. Wręcz przeciwnie — nowy obyczaj zakładał stosowanie pisma towarzyszącego działalności zawodowej, politycznej i prawnej mieszczanina. Bogactwo problematyki ukazanej przez publikowane dokumenty niech zilustrują niektóre przynajmniej przykłady. Sprawy handlu — odszkodowań, spławu, bezpieczeństwa, przede wszystkim eksportu do Prus (nry 186, 216, 218) — znane, ale naświetlone od strony mieszczan płockich; rzemiosła — zakładanie w Bielsku i Ciechanowie cechów szewców, kuśnierzy, czy tych co „działają przy użyciu młotów, żelaza i węgla” (nry 215, 234, 249); organizacja gminy miejskiej i formy jej funkcjonowania w stosunku do urzędników, działalność ławy, zwracanie się o pouczenia do Torunia (nry 110, 209). Tu nasuwa się drobna uwaga. „Zbiór dokumentów” wykazuje działanie notariusza publicznego, co w miastach naszej części Europy nie było zjawiskiem zbyt częstym w XV w. Sądząc z niektórych wpisów (nr 260, 263) zachodzi pytanie,

czy nie był to po prostu pisarz miejski, który nosił zwyczajowo tytuł notariusza i był używany do różnych czynności redakcyjnych. Działalność jego nie miała znaczenia prawnego i na ogół ograniczała się do formułowania klauzul. Akt nabierał mocy dopiero po wpisaniu do ksiąg wieczystych — miejskich, ziemskich lub służył jako dokument weryfikowany najczęściej obecnością świadków. Trzeba bowiem stwierdzić, że jeszcze w ciągu epoki nowożytnej wartość transakcji czy procesu dowodowego opierała się przede wszystkim na zeznaniach świadków.

Z dalszych spraw ilustrowanych źródłami warto wymienić tworzenie się świadomości stanowej: w 1480 r. Płock zwrócił się do Torunia o pouczenie dotyczące wysockości głównszczyzny w przypadku zabicia mieszczanina przez szlachcica (nr 209). Interesujące są dane dotyczące istnienia wspólnot miejskich organizowanych w konfraternie i bractwa, a stanowiących wyraz różnych więzi społecznych (nr 245). Pisałem już o możliwościach badania kultury — tak religijnej, biorąc pod uwagę liczne ofiary i fundacje mieszczańskie (nry 173, 205, 245) jak i obyczajów, że wspomnę tylko o dokumencie zezwalającym biednym na korzystanie raz na dwa tygodnie z łaźni miejskiej (nr 223). Wreszcie Szacherska wydała kilka testamentów mieszczańskich, których wartość dla badań nad kulturą materialną (a także duchową) była wielokrotnie podkreślana.

Oczywiście, można by zastanawiać się nad zasadnością wydania takich czy innych dokumentów. Sądzę, że Szacherska na ogół przeprowadziła bardzo szczęśliwy dobór, uwzględniając te, które nasświetlają związek miasta z państwem, czy kościołem. Teksty wydawane są wzorowo. Autorka przygotowała je biorąc za punkt wyjścia instrukcję A. Wolffa oraz wydawnictwa źródeł staroniemieckich W. Maaisla, K. Górskiego i M. Biskupa. Erudycja, doskonała znajomość paleografii, umożliwiły przygotowanie tomu w sposób, który zadowoli najbardziej wybrednego użytkownika. Zwięzły ale wyczerpujący wstęp edytorski, obszerna bibliografia, wykaz dokumentów, indeks osób i miejscowości, ułatwiają korzystanie z dzieła. Drobnie pomyłki literowe, szczególnie w końcowej części wydawnictwa, nie umniejszają jego wysokiej oceny. Śmiało można powiedzieć, że będzie ono codziennym towarzyszem badaczy przeszłości Mazowsza, miast, społeczeństwa średniowiecznego, przez najbliższe kilka pokoleń. Tym bardziej dziwny jest nakład — 300 egzemplarzy (!) — biorąc pod uwagę wartość wydawnictwa dla kultury i nauki polskiej. Miejmy nadzieję, że matryce drukarskie nie zostały jeszcze zniszczone i że możliwe będzie dodrukowanie większego nakładu na równie dobrym papierze. Życzyć też sobie należy wydania rychło drugiego tomu anonowanego w przedmowie, do którego S. M. Szacherska posiada już zgromadzone materiały.

Henryk Samsonowicz

W. A. Jakubski, *Problemy agrarnej historii późnesredniowieckiej Polski*, Leningrad 1975, s. 117.

Doświadczenie codziennego życia uczy, że trudno nam jest ogarnąć i ocenić tłum, w którym sami się znajdujemy, że trzeba znaleźć się poza nim, by objąć okiem jego całość i jego fragmenty. I chyba zasada ta sprowadza się również w życiu naukowym, a przykładem jej słuszności może być ostatnia książka W. A. Jakubskiego, profesora Uniwersytetu Leningradzkiego, świetnego znawcy problematyki dziejów agrarnych dawnej Rzeczypospolitej. W. A. Jakubski od dawna zajmuje się problematyką polską, obserwuje, analizuje, interpretuje wyniki naszej nauki historycznej, sam włącza się w jej tok poprzez swe opracowania źródłowe, roztrząsania krytyczne, wreszcie podejmowanie interesujących go wątków, aby kontynuować rozumowanie i zaproponować odmienną interpretację czy własne odrębne wyniki. Czyni